

Hodowla świń - pomysł rodziny z Pęckowa

Autor: Anna Klimecka

Data: 27 lipca 2017

Polscy hodowcy dążą do tego, aby ich hodowla świń była opłacalna, dbają o utrzymanie konkurencyjnej pozycji w sferze produkcji na rynkach europejskich. Mimo że stają przed coraz większą presją niskich cen żywca, szukają rozwiązań, które pomogłyby w przetrwaniu trudnych czasów.

Na żywieniu teoretycznie nie można oszczędzić, lecz gdy dostarczana zwierzętom pasza będzie wysokiej jakości, a dawki pokarmowe optymalnie zbilansowane, wówczas hodowla świń może przynieść zysk. Dziś hodowcy zwracają baczniejszą uwagę na opłacalność chowu pod każdym względem. W swoich chlewniach wprowadzają sprawdzone rozwiązania poprawiające kondycję zwierząt, co świadczy o wysokim poziomie wiedzy. Do grona rolników, którzy nie boją się innowacji, dołączył **Maciej Frąckowiak** z miejscowości Pęckowo w Wielkopolsce. Wspólnie z rodzicami i bratem prowadzą **80-hektarowe gospodarstwo** rolne nastawione na produkcję roślinną oraz hodowlę trzody chlewnej, w postaci stada zarodowego w cyklu zamkniętym.

Hodowla świń Macieja Frąckowiaka jest prowadzona we wsi Pęckowo.

Świadome rolnictwo

Maciej Frąckowiak swoją przygodę z rolnictwem rozpoczął w **2003 r.** Jest świadomym rolnikiem, ukończył wydział agronomii **Uniwersytetu Przyrodniczego** w Poznaniu, co dodatkowo pomaga mu w podejmowaniu odpowiednich decyzji związanych z uprawą roślin i hodowlą trzody.

– W skład naszych upraw polowych, typowo towarowych, wchodzi jęczmień, pszenica, kukurydza, rzepak, dodatkowo prowadzimy plantację 10 ha porzeczki czarnej i czerwonej oraz 6 ha orzecha laskowego. Od ubiegłego roku sami tłoczmy olej z rzepaku na własne potrzeby i na sprzedaż. Każdy w naszej rodzinie ma swoje obowiązki, lecz wszyscy działamy w pełnym porozumieniu i wzajemnie się wspieramy. Za największe wyzwanie w chwili obecnej uważam sprostanie wymogom ekonomicznym. Ceny za żywiec utrzymują się cały czas na niskim poziomie, mam pełną świadomość, że w naszym gospodarstwie nie mogę dopuścić do strat. Dbam, by jakość naszych zbóż była na wysokim poziomie, by zwierzęta w pożywieniu otrzymały optymalne wartości białka, włókna, energii, ale także odpowiednie ilości witamin, mikro- i makroelementów, co finalnie ma doprowadzić do lepszych wyników produkcyjnych – mówi Maciej Frąckowiak.

Inwestycje popłacają



W takiej chlewni – w cyklu zamkniętym – prowadzona jest hodowla świń.

Podstawowe stado zarodowe liczy **70** loch, rasy **PBZ (Polska Biała Zwiśloucha)** i **krzyżówka z WBP (Wielka Biała Polska)**. – *Te rasy są znakomicie przystosowane do polskich warunków klimatycznych, w związku z czym charakteryzują się dobrą zdrowotnością i długowiecznością. Zwierzęta przebywają w budynkach inwentarskich, wyremontowanych w ciągu ostatnich **4 lat**. Dodatkowo wprowadzono w chlewniach wiele udogodnień dla zwierząt, jak i dla hodowcy. Zastosowano system rusztowy z odprowadzaniem gnojowicy do głębokich kanałów; sterowaną elektronicznie wentylację pomieszczeń, co pozwala na optymalne utrzymanie mikroklimatu* – opowiada pan Maciej. – *Świnie czują się tutaj niczym w pensjonacie* – śmieje się pan Frąckowiak.

– **Mamy 2 osobne chlewnie. W pierwszej przebywają wszystkie lochy hodowlane, tuczone oraz niesprzedane warchlaki. W drugiej prowadzony jest odchów warchlaków do osiągnięcia wagi 30 kg, sektor loch połączony z porodówką, na którą składają się 3 komory z sekcjami na 6 miejsc, razem 18 stanowisk, kojce grupowe, kojce pojedyncze do krycia, jeden kojec dla knura, jedyny na głębokiej ściółce, oraz izolatka. Lochy grupowo przebywają na tzw. półrusztach.** – mówi Maciej Frąckowiak.

– *Cała sekcja porodówki jest na półruszcie z ogrzewanymi podłogami. Stały poziom wody w poidłach umożliwia zwierzętom zaspokajanie pragnienia w każdej chwili. Organizacja pracy po dokonanych zmianach znacznie się poprawiła, zyskaliśmy tym samym sporo czasu. W tej chwili obsługa chlewni, wyłączając specjalne prace, zajmuje około godziny dziennie. Przeznaczyłem jeden dzień w tygodniu, sobotę, na przeprowadzanie zabiegów pielęgnacyjnych u zwierząt. Wtedy odsadzamy prosięta od matek, dokonujemy kastracji, obcinamy ogonki, szlifujemy kielki, podajemy szczepionki profilaktyczne w kierunku mikoplazmy i cirkowirusów. Lochy są szczepione profilaktycznie na parwowirozę i bakterię coli* – dodaje Maciej Frąckowiak.

Czy hodowla świń może się opłacać?

Od lewej doradca Bartłomiej Kapela.

Dysponujemy stałą opieką weterynaryjną – raz, czasem 2 razy w miesiącu. Wówczas przeprowadzamy również cykliczne badanie USG, w ten prosty sposób zmniejszamy liczbę bezproduktywnych dni loszek. Rocznie sprzedajemy ok. 700 szt. prosiąt, produkując jednocześnie około **200** sztuk materiału hodowlanego pod stałych odbiorców. **Dodatkowo tuczemy pozostałe warchlaki w liczbie ok. 600 szt. rocznie.** Pod kątem cech genetycznych skupiałem się przez długi czas na wysokości oka w połędwicy. Uważam, że to rzutuje na dobre wyniki mięsności, przy ocenianych **200** loszkach w ciągu roku osiągnąłem średnio 66 mm średnicy – mówi hodowca.

– Teraz zwracam większą uwagę na selekcję pod względem liczebności miotu przy odsadzeniu. Podczas produkcji prosiąt jest to ważne z racji na lepsze rozłożenie kosztów. Radzimy sobie w obecnej sytuacji rynkowej dzięki temu, że nie mamy kosztów pracy najemnej. Pomaga również, że gleba, którą uprawiamy, jest doskonałej jakości. Swoje zboże, własna praca, dobre warunki w chlewni determinują opłacalność. Dla przykładu, po przejściu na system rusztowy, po upływie 4 tyg. miałem o kilogram cięższe prosięta przy lochach. To jest związane, według mnie, z higieną – relacjonuje młody hodowca.

Wszystko pod kontrolą



Lochy czekają na krycie.

– Wszystkie dane z gospodarstwa są wprowadzane do programu komputerowego. **Średnio w skali roku odsadzanych jest 11,25 prosiąt z miotu od lochy**, łącznie z loszkami młodymi i wieloródkami, **średnia masa miotu przy urodzeniu wynosi 16,95 kg**, średni wiek pierwszego oproszenia to ok. 365 dni, **średnia masa prosięcia przy odsadzeniu 8,25 kg na 30,19 dnia**, średni przyrost dzienny prosiąt ssących wyniósł w 2015 r. **230 g. Upadki prosiąt ssących kształtowały się na poziomie 10,63%. Skuteczność pokryć w skali roku – 88,68%.** Utrzymujemy zazwyczaj lochy do **5–6 miotów**, po czym przeznaczamy na tucz – Myślę, że te dane można jeszcze poprawić

– dodaje pan Maciej.

Dobry serwis i doskonale doradztwo

Hodowla świń w Pęcckowie przebiega następująco: lochy są karmione 2 razy dziennie suchą paszą, zaś segment tuczu wraz z odchowalnią prosiąt otrzymują pożywienie do woli. **W 80% pasza jest zadawana automatycznie, z wyjątkiem loch.** Gospodarze przygotowują 7 rodzajów pasz opartych o produkty zbożowe, w tym makuch i olej rzepakowy, witaminy i zakwaszacze. Grupy żywieniowe są podzielone na lochy prośne do 90 dnia ciąży, lochy karmiące, prosięta do 14 dni po odsadzeniu, prosięta do osiągnięcia wagi 20 kg, 2 etapy tuczu – **grover** i **finisher** oraz osobna karma dla knura.



Nowoczesna hodowla świń wymaga specjalnego podejścia.

Z zewnątrz dokupowana jest śruta sojowa, a także komponenty z firmy Trouw Nutrition Polska, z którą współpraca trwa niezmiennie od 2008 r. **Lidermix Active TU 2,5%** – naturalny stymulator produktywności oraz **Milkiwean Precoce** – wspomagający witalność i przeżywalność prosiąt docierają bezpośrednio do gospodarstwa od przedstawiciela handlowego – Wojciecha Kalinowskiego – dystrybutora preparatów TNP, z pobliskiego Kaźmierza. Dawki żywieniowe są układane w miarę zapotrzebowania, na bazie analiz zbóż pod kątem zawartości składników pokarmowych, przeprowadzanych w laboratorium TNP w Grodzisku Mazowieckim. Trouw Nutrition Polska otwiera się na dostawy bezpośrednie do rolnika, zapewniając jednocześnie dobry serwis oraz doskonałą funkcję doradczą.

Programy żywieniowe

Niższe koszty udaje nam się uzyskać dzięki wysokiemu statusowi zdrowotnemu, ponieważ dbamy o wysoki poziom profilaktyki.

Maciej Frąckowiak

– W różnych gospodarstwach panują inne warunki, inny status zdrowotny. Stąd potrzeba podejścia indywidualnego. Surowce z gospodarstwa państwa Frąckowiaków są stabilne. Ewentualne korekty dawek żywieniowych wprowadzamy co jakiś czas, najczęściej po żniwach. Każde gospodarstwo charakteryzuje się własnym programem żywieniowym. Zadaniem nas, pracowników TNP, jest pełne zaangażowanie, dbałość w budowaniu wzajemnych relacji, przekazanie w przystępny sposób naszej wiedzy dotyczącej nowinek w żywieniu. Hodowca stosując programy żywieniowe, zyskuje optymalizację dawek, obniżając tym samym koszty. **A pasze to ponad 70% całego kosztu uzyskania żywca.** Wspólnymi siłami staramy się, by nie zwiększając kosztów, zwiększyć produktywność zwierząt, wykonywać zabiegi profilaktyczne na czas, wychwycić ewentualne objawy schorzeń w ich wczesnej fazie i szybko reagować. To stanowi podstawy dobrej produkcji – mówi Bartłomiej Kapela, regionalny koordynator ds. trzody.

Najważniejsza jest sumienność



Młode prosięta odsadzone od matek.

Rolnik musi dziś być dobrym managerem. – Niższe koszty udaje nam się uzyskać dzięki wysokiemu statusowi zdrowotnemu, ponieważ dbamy o wysoki poziom profilaktyki. Zwracamy baczną uwagę na obniżenie kosztów energii elektrycznej. Promienniki ciepła przy prosiętach są włączone tylko w początkowej fazie, w pierwszym tygodniu życia, później włączamy ogrzewanie podłogowe. W drodze do osiągnięcia sukcesu najważniejsze jest trzymanie się wytycznych dotyczących programu żywienia, a także sumienność, jeśli chodzi o profilaktykę, fachowość ze strony rolnika i pogłębianie wiedzy. **Maksyma, że uczymy się całe życie, tutaj się potwierdza. Hodowca powinien mieć świadomość, że doradca żywieniowy czy lekarz powinien być zawsze pod**

ręką, oczywiście z zachowaniem wszystkich zasad bioasekuracji. Czasem zauważą to, czego ja na co dzień nie widzę – podsumowuje Maciej Frąckowiak.

Materiał pochodzi z czasopisma „Trouw i My”.